

ŻYCIE WŚRÓD OPADŁYCH LIŚCI

Z jesienią najbardziej kojarzą się nam się opadające liście, które tworzą barwny kobierzec. Jednak najważniejsze jest to, że powstaje nowe siedlisko dla zwierząt różnej wielkości.

Sebastian POŚPIECH

Już niedługo będzie okazja, by przyjrzeć się organizmom, na które zazwyczaj nie zwracamy uwagi w trakcie leśnych wędrówek. To właśnie te stworzenia najszybciej robią użytek z nowego materiału, który nagle znalazł się wśród ściółki. Świeżo opadłe liście nie

mają zbyt wielu wartości odżywczych, jednak gdy trochę podgniją, stają się dobrym pokarmem dla dżdżownic, ślimaków czy chrząszczy.

Do zjedzenia

Dżdżownice, których jest bardzo dużo, przywracają do obiegu martwą materię organiczną, a spulch-

niając glebę, czynią ją łatwiej dostępną dla systemów korzeniowych roślin.

Pomroy to duże nagie ślimaki o niezbyt sympatycznym wyglądzie, barwy czarnej lub brązowej. Najpopularniejszym chrząszczem żerującym w liściach jest żuk leśny. Nie tylko zjada to, co spadło z drzew, ale dodatkowo wciąga liście do swych norek, w których będą rozwijać się larwy. Potomstwo musi mieć zapewniony dostatek pokarmu.

Warstwa opadłych liści znacznie

drewniak, który ma 15 par odnóży, zazwyczaj mylony jest ze stonogą (która jest skorupiakiem), to stworzenie jadowite. Nie jest groźny dla człowieka, ale potrafi uśmiercić ryjówkę, nie mówiąc o chrząszczy czy ślimaku.

Do łowieckich celów to środowisko wykorzystują pająki. Nierzadko rozpinają swoją sieć bezpośrednio na opadłych liściach, niemal równoległe do powierzchni ziemi. W tę pułapkę często wpadają np. muchówki. Z kolei inny pająk krzyżak pomarańczowy, występujący na obrzeżach lasów, w miejscach silnie zacienionych, przędzie sieci łowne tuż nad ziemią. Obok natomiast wiesza suchy liść zwinięty w rurkę, pozornie unoszący się w powietrzu. To jego kryjówka, w której czeka, kiedy w pajęczynę wpadnie ofiara – najczęściej nisko przelatujący owad. I wtedy może wyjść na zewnątrz, by zabić zdobycz.

Zaskrońce też lubią to miejsce, gdzie polują na ospałe płazy, duże owady i drobne gryzonie. To, kiedy zaskrońce zapadną w stan hibernacji, zależy od temperatury, jeśli jest ciepło, można je spotkać nawet na początku listopada.

Dno jesiennego lasu przeszukują ptaki, a szczególnie upodobały je sobie drozdy (zwłaszcza kos) oraz bogatki i rudziki.

Wręcz uzależniony od uschniętych liści jest jeż, zbierający siły na zimę. Poluje praktycznie na wszystko, co napotka na swej drodze.

Dziki z kolei rozkopują wierzchnią warstwę gleby. Szukają w liściach żołądź. Podobnie w tym specjale gustują wiewiórki, które poszukują owoców buka, szyszek iglaków i grzybów. Wiewiórki wykorzystują opadłe liście w charakterze spiżarni, ukrywając pomiędzy nimi zapasy na zimę. Są jednak zapominałki i często nie mogą odnaleźć własnych magazynów. Skrętnie gromadzone zapasy jedzenia są zaś rozkradane np. przez sójki.

Sypialnia na zimę

Opadłe liście stanowią dobre schronienie przed nadciągającymi chłodami, jak i drapieżcami. Wiele owadów przebywa w nich całą zimę: motyle spotykane na polanach, duktach i obrzeżach lasów. Zimę spędzają w różnej postaci: dorosłej, larwy (najczęściej zimują w grupach) lub poczwarki.

Wśród opadłych liści żeruje jeszcze wiele innych leśnych stworzeń, a w tym dość duża liczba ssaków, poszukujących grzybów i żołądź. ■



Wiewiórki opadłe liście wykorzystują jako spiżarnię, w nich chowają zapasy na zimę

Fot. PIXABAY.COM

Spotkanie konsultacyjne

Nadleśnictwo Krotoszyn serdecznie zaprasza wszystkich zainteresowanych na spotkanie konsultacyjne w sprawie lasów o zwiększonej funkcji społecznej.

Celem spotkania jest przedstawienie koncepcji lasów o zwiększonej funkcji społecznej oraz wypracowanie projektu ww. lasów na terenie Nadleśnictwa Krotoszyn.

Spotkanie odbędzie się 23 września 2024 roku o godzinie 11.00 w siedzibie Nadleśnictwa Krotoszyn - sala konferencyjna na parterze - Krotoszyn ul. Wiewiórowskiego 70.

Ze względów organizacyjnych prosimy o potwierdzenie chęci uczestnictwa w spotkaniu **do dnia 19.09.2024r. do godz.12.00.**

za pośrednictwem e-mail: hanna.pachurka@poznan.lasy.gov.pl lub pod numerem telefonu: 518 397 420.

dłużej niż ściółka zatrzymuje deszczówkę, dzięki czemu staje się wodopojem dla motyli. Dość pospolity osadnik egeria często jest widywany przy butwiejących szczątkach roślinnych.

Z pokarmu z leżących liści korzystają drobne gryzonie, takie jak nornica, mysz leśna, mysz zaroślowa. Poszukują one świeżych pożywnych fragmentów nowo powstałej ściółki oraz ukrywających się w niej bezkręgowców.

Na lowy!

Opadłe liście są wykorzystywane pośrednio przez niektóre żyjątka, które czerpią profity z zainteresowania nimi potencjalnych ofiar. Wij

Kolczasty ssak, który wędruje nocą

Przez zachodnią część Polski przebiega granica występowania dwóch gatunków jeży: zachodniego i wschodniego.

Jeśli więc natkniemy się na niego na Dolnym Śląsku, w zachodniej Wielkopolsce lub na zachodnim Pomorzu, możemy być pewni, że mamy do czynienia z tym pierwszym. Jeśli spotkamy go w pozostałej części kraju – to z drugim.

Dwa gatunki

Czym się różnią te gatunki kolczastych zwierząt? Najwidoczniejsze różnice są na brzuchu – u jeża zachodniego jest on ciemny lub szary z jeszcze ciemniejszą plamą na sierści, podczas gdy u wschodniego kuzyna bardzo widoczny jest duży, biały plasek. Gdy przyjrzymy się pyszczkowi, to zauważymy u zachodniego jeża wyraźną ciemną maskę.

Oba gatunki dorastają do ok. 30 cm długości i ważą od 0,5 do 1,2 kg.

Płaszcz pod igłami

Kolce są znakiem rozpoznawczym tego zwierzęcia. Zaskoczeniem jest fakt, że kolce są przekształconymi włosami utworzonymi z keratyny, które zmieniły swoją funkcję z ochraniającej przed utratą ciepła na obronną. Są elastyczne i głęboko osadzone w ciele. Nie mają jadu, jednak po ukłuciu ciężko wyjąć je ze skóry. Jest ich od 3,5 (u młodego osobnika) do 5

tys. (u dorosłego). U bardzo dużych okazów może ich być nawet 7 tys.

W ciągu życia jeża wyrastają 3 komplety kolców. Z pierwszymi się rodzi – są białe i miękkie i mają kilka milimetrów. Drugi komplet zaczyna rosnąć od drugiej doby życia, pojawiając się pomiędzy białymi. Ten z kolei z czasem jest zastępowany przez trzeci zestaw dorosłych już kolców. Mięsień płaszczowy umożliwia zwierzęciu zwiniecie się w kulkę i nastroszenie arsenatu igieł, gdy poczuje zagrożenie.

Ślepy na kolory

Jeż wędruje w nocy, przebywa od 1 do 3 km. Wilgotnym nosem wącha i dotyka, polując na dżdżownice, owady, ślimaki, drobne ssaki. Choć nie jest ślepy, jak się powszechnie uważa, oczy jeża są narażone na liczne urazy, dlatego nie może na nich polegać. Zauważa wyłącznie kształty i ruch, nie rozróżnia barw.

Z węchem wiąże się jeszcze jedna tajemnica jeżów – tzw. samonamaszczanie. Kiedy trafia na intensywny, nieznaną zapach, zaczyna wytwarzać duże ilości śliny. To reakcja obronna, bo końcem języka ten ssak próbuje nanieść ją na własne kolce, jakby chciał ubrać się w swój osobniczy zapach i tym samym przeciwstawić nowemu.



Młody jeż ma ok. 3,5 tysięcy kolców. Dorosły – 5 tysięcy

Ale jest też inna teoria, która mówi, że samonamaszczanie ma zamaskować indywidualną woń jeża i uczynić go „niewidzialnym” dla obcego. Tak czy inaczej, to zachowanie jest dość enigmatyczne.

Przerwy w drzemce

Dzięki jeże zapadają w hibernację zazwyczaj w październiku, gdy temperatura spadnie poniżej 10 st. C. Stan taki trwać może nawet pół roku. Czynnikiem decydującym jest pogoda

i anomalie z nią związane. Ale nawet w czasie srogiej zimy sen jeża wcale nie jest ciągły. Wyróżnia się stan głęboki, gdy temperatura ciała znacząco spada, a metabolizm niemal ustaje, oraz okresowe, parogodzinne wybudzenia. Te przerwy w hibernacji powtarzają się co kilka tygodni. Zazwyczaj zwierzę nie opuszcza swego gniazda, jednak czasem to się zdarza. Spacerujący zaspanego jeża są śmiertelnym zagrożeniem dla niego.

Najbardziej niebezpieczne dla jeży są pasożyty i ludzie. Przede wszystkim kleszcze, które potrafią masowo obsiąść osobnika, wypijając krew i powodując komplikacje zdrowotne.

Jeże masowo giną pod kofami samochodów, najczęściej latem, w ciepłe noce, gdy pokonują większe odległości. Gdy poczują się zagrożone, zastygają w bezruchu i zwijają się w kulkę.

Sebastian Pośpiech

Warto jeść żołądździe. Są zdrowe i sycące

Dawniej ludzie jedli żołądździe często. Nic dziwnego, bo zawierają dużo składników odżywczych.

Koreańscy do dziś jadają galaretkę z dębowych orzechów. W niektórych regionach Hiszpanii robi się z nich oleje i likiery, a w północnej Afryce i Sardynii są jadane chlebki z żołądździej mąki.

Bogactwo składników

Po żołądździe ludzie sięgali głównie wtedy, kiedy w czasie wojen głód zaglądał im w oczy. Produkty spożywcze z żołądździ warto wprowadzić do jadłospisu. Zawierają magnez, miedź, fosfor, potas, witaminę B6, kwas foliowy oraz wapń, żelazo i cynk. Są również pełne skrobi.

Mają niski indeks glikemiczny i insuliny, co może chronić przed niebezpiecznie wysokimi skokami glikozy we krwi po posiłkach. Polifenole, które zawierają dębowe orzechy, zmniejszają ryzyko występowania nowotworów i chorób układu krążenia.

Nie ma w nich także glutenu. Na dodatek mają dużo błonnika – w mące z żołądździ jest go aż 16,8 proc. (dla porównania w płatkach owsianych uważanych za źródło

błonnika jest go tylko ok. 10 proc.). Błonnik to bardzo wartościowy dla naszego zdrowia składnik, którego często brakuje w przetworzonej żywności. Dzięki jedzeniu błonnika dłużej czujemy się syci.

Z powodu swojej sytości żołądździe były przez tysiąclecia pożywieniem w wielu rejonach świata. Dęby, co udowodnił William Bryant Logan w książce „Dąb. Fundament cywilizacji”, były wszędzie tam, gdzie znajdowały się osiedla ludzkie. Od Kioto po Pekin, od Kaszmiru do Jerozolimy, Gibraltaru po Oslo, od Mexico City do Seattle. Wszędzie, gdzie powstawały miasta, rosły także dęby. Jedno nierozrwalnie wiązało się z drugim.

Rosną bardzo długo

W przeciwieństwie do wielu zbóż dęby, które rodzą żołądździe, nie wymagają dużej ilości wody, nawozów i pestycydów. Nie trzeba ich uprawiać. Wędług Amerykanki Marcie Mayer, założycielki firmy OakMeal specjalizującej się w wyrobie produktów spożywczych z żołądździ, trzyletni dębowy orzech smakuje tak samo, jak żołądź

dopiero zerwany z drzewa.

Dlaczego więc, skoro żołądździe były tak popularne i mają tyle zalet, zrezygnowano z nich na rzecz zbóż i ziemniaków?

Dęby wraz z rozwojem ludzkich osad były wykorzystywane jako drewno do budowy chat i palenia, by ogrzać domy. Dużą wadą żołądździ jest to, że trzeba na nie poczekać. Od posadzenia dębu do jego owocowania może minąć nawet 30 lat.

Warto zauważyć, że jedynym miejscem na Ziemi, gdzie żołądździe były do niedawna źródłem pożywienia, tj. wybrzeże Korei, północna Afryka i Kalifornia – są obszarami o łagodnym klimacie, a więc z niewielkim zapotrzebowaniem na drewno do ogrzewania i budowy domów.

Jak pozbyć się gorzkości?

Z jakich przyczyn w dzisiejszych czasach leśne orzechy nie konkurują ze zbożami czy ziemniakami w jadłospisie? Przede wszystkim nie da się ich zjeść bez wcześniejszej obróbki, ponieważ zawierają naturalny garbnik, czyli taninę, która odpowiada za gorzki smak. Można jednak pozbyć się tego związku podczas gotowania tak długo, aż woda nabierze koloru brązowego, ale



wtedy wodę należy wymienić i powtórzyć proces. Można też ługować żołądździe, czyli moczyć w wodzie z dodatkiem popiołu z drzew liściastych.

Należy też zauważyć, że przodkowie ziemniaków, którymi się zajadamy na całym świecie, pierwotnie były gorzkie i trujące. Niepożądanych składników pozbyto się na skutek celowego krzyżowania gatunków.

Z żołądździ, po osuszeniu i odparowaniu wody, można przygotować mąkę, która może być

dodatkiem do potraw.

W obecnych czasach w Chinach przygotowuje się gulasz z żołądździ i ponikła słodkiego (zwanego też chińskim kasztanem), a Turcy preparują racahout, czyli gorący napój z mąki żołądździej wymieszanej z wanilią i cukrem. Jeszcze w XIX w. Irokezi spożywali żołądździe z kawałkami mięsa, niedźwiedzim tłuszczem i jeżynami, polane syropem klonowym.

(popi)

Remont zastawki w „Mszarze Bogdaniec”

Zmiany klimatu, lata ubogie w deszcz i śnieg przyczyniają się do niedoborów wody w przyrodzie np. w miejscach nieodłącznie z nią związanych, takich jak „Mszar Bogdaniec”.

Przemysław ŚWIERBLEWSKI

Aby ratować to cenne siedlisko przyrodnicze 3 lata temu doprowadziliśmy do niego wodę. W tym roku zrobiliśmy kolejny krok i wyremontowaliśmy zastawkę umożliwiającą zatrzymywanie wody w mszarze.

Czartoryscy zaczęli

Torfowisko w rezerwacie Mszar Bogdaniec trwa w tym miejscu ponad 2500 lat. Powstało dzięki sprzyjającemu ukształtowaniu terenu, leży bowiem w podłużnej niecce ograniczonej od północy i zachodu wydmiami.

W nieco bliższej przeszłości, czyli około 100 lat temu ówczesni właściciele tych terenów - rodzina Czartoryskich - wykonali na tym terenie zabiegi, które przyczyniły się do osuszenia obszaru torfowiska. Wykopano dwa krzyżujące się rowy, do tego kolejny opasujący cały obszar oraz sieć mniejszych rowów w kierunku jego środka. Na tak przygotowanym terenie posadzono sosnę, świerka i brzozę.

Poziom wody się obniżał, torfowisko zmieniało swój pierwotny charakter. Mimo wszystko tereny podmokłe to trudne warunki do wzrostu,

więc drzewom nie udało się w całości zakryć mszaru.

Oczyściliśmy rów

W 2020 roku stan torfowiska był wyjątkowo niepokojący, stwierdzono, że główny cel ochrony, czyli torfowisko przejściowe i wysokie silnie zanika. Duże powierzchnie zajmują zwarte naloty brzozy. Stan dawnej roślinności torfowiskowej jest katastrofalny. Przepiękne kępy wełnianki pochwowatej, rośliny charakterystycznej dla mszarów zamierają. W ich miejsce pojawia się ekspansywny sit rozpięchły oraz niepożądany gatunek obcy - erechites jastrzębcolistny.

Postanowiliśmy działać, żeby uratować mszar. Po uzyskaniu wszystkich niezbędnych zgód z Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oczyściliśmy rów, który doprowadzał wodę do torfowiska. Od razu zauważyliśmy znaczącą poprawę sytuacji. Wiosną 2022 roku „Mszar Bogdaniec” wypełnił się wodą, z którą powróciło do niego życie. Pojawiło się mnóstwo zwierząt związanych z tym środowiskiem, a niekorzystne zmiany zaczęły ustępować. Pięknie zakwitła wełnianka.

Zastawka już działa

Do pełni szczęścia brakowało nam



Wyremontowana zastawka w Mszarze Bogdaniec

Fot. K. Chmielez

tylko możliwości utrzymania wysokiego poziomu wody przez cały rok. Wybudowana w tym celu, przed wielu laty, zastawka była w bardzo złym stanie. Zapadła decyzja o jej remoncie. Po raz kolejny należało przejść procedurę związaną z uzyskaniem stosownego pozwolenia z Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, które dostaliśmy w tym roku. Prace przeprowadziliśmy pod nadzorem eksperta przyrodniczego, który dbał, by żadnym organizmom nie wyrządził

szkody. Odnowiona zastawka została zamknięta na początku sierpnia i już zatrzymuje wodę zgromadzoną w torfowisku.

Zapraszamy do odwiedzania „Mszaru Bogdaniec” o każdej porze roku. Aby można było zajrzeć do centrum torfowiska znajduje się przy nim platforma widokowa, do której prowadzi drewniana kładka. Wspólnie obserwujemy życie tego bardzo rzadkiego w naszej okolicy siedliska przyrodniczego. ■

Na grzyby!

W lasach krotoszyńskich spotkamy prawdziwki, podgrzybki, zajączki, kozaki i inne gatunki. Pojawiły się już pierwsze owocniki i z czasem będzie ich coraz więcej.

Można więc połączyć spacer z poszukiwaniem tych kapeluszowych przysmaków. Dzięki temu zażyjemy ruchu na wolnym powietrzu, a do domu wrócimy z zapachem lasu i koszykiem pełnym pyszności.

Te, które znamy

Przed wyjazdem na grzyby warto przypomnieć sobie kilka podstawowych zasad, aby nasza wycieczka nie zakończyła się nieprzyjemnościami.

Najważniejsze, abyśmy zbierali tylko i wyłącznie grzyby, które dobrze znamy. Nie powinny być zbyt młode, bo to utrudnia rozpoznanie gatunku, ani zbyt stare, gdyż te mogą być toksyczne. Jeżeli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, czy dany grzyb jest przydatny do spożycia, to lepiej zostawmy go w lesie. Dobrze byłoby również przypomnieć sobie, które grzyby są chronione. Te należy zostawić w lesie.

Przestrzegaj zakazów

Zbiór grzybów na własne potrzeby jest dozwolony poza miejscami objętymi zakazem wstępu, np. rezerwatami przyrody, uprawami leśnymi do 4 m wysokości, ostojami zwierzyny itp. Jeśli natkniesz się na żółtą tablicę z napisem „ZAKAZ WSTĘPU”,

uszanuj ją. Za nią może czyhać zagrożenie dla zdrowia i życia. Aby zbierać grzyby przemysłowo należy zawrzeć umowę z nadleśnictwem.

Wykręcać czy wycinać?

Wielu grzybiarzy ma dylemat - wykręcać czy wycinać. Jest to jedna z najczęściej pojawiających się wątpliwości. Odpowiedź brzmi - to zależy. Większe owocniki lepiej wyciąć, aby zaoszczędzić czas przy ich czyszczeniu. Grzyby wycinamy jak najniżej, ale tak, aby nie uszkodzić grzybni. Potem należy starannie przykryć to miejsce, by grzybnia nie wysychała. W przypadku grzybów blaszkowych zdecydowanie polecamy wykręcanie. Dzięki temu łatwiej rozpoznać gatunek i nie pomylić grzybów jadalnych z muchomorami, których trzon znajduje się w pochwie, niewidocznej w przypadku wycięcia.

Zebrane okazy najlepiej przenosić w wiklinowym koszyku, dzięki temu będą mogły „oddychać”. Grzyby przechowywane w foliowych reklamówkach mogą się zapażyć i - przez wydzielane toksyny - stać się szkodliwe dla zdrowia.

Pamiętajmy również, aby samochód pozostawić w miejscu do tego przeznaczonym, gdyż wjazd do lasu i parkowanie w lesie są zabronione. (pś)



Podgrzybki często wyrastają z mchu

Fot. P. ŚWIERBLEWSKI

Czy wiesz, że:

- w Polsce występuje ok. 3300 gatunków grzybów wielkoowocnikowych?
- ok. 200 gatunków jest trujących, w tym kilka śmiertelnie?
- jadalnych jest ok. 1300 gatunków, w tym dopuszczonych do użytku przez rozporządzenie Ministra Zdrowia 44 gatunki?
- ochroną objęto 117 gatunków grzybów w Polsce?



Kozłarze w runie leśnym

Dziuple naturalne. Jak powstają i kto je zamieszkuje?

Dziuple naturalne w drzewach liściastych powstają łatwiej niż w iglastych. A wszystko zaczyna się od grzybów.

Sebastian POŚPIECH

To właśnie grzyby wykorzystując pęknięcie pnia czy złamanie gałęzi lub obłamanie konarów powstałe na skutek wichury lub burzy zaczynają swą działalność. Poprzez zagłębienie wnika ją w drzewo i powodują zgniliznę, która prowadzi do zmiany struktury drewna w miękką lub włóknistą masę. Po rozłożonym drewnie powstaje pusta komora, zwana dziuplą naturalną.

Otwarte, zamknięte, komin

Z upływem lat grzyb będzie przenikał do coraz głębszych obszarów drzewa. W wyniku tej inwazji powstają: duże zagłębienia w pniu (dziupla otwarta), komora z szerokim wlotem (dziupla półotwarta), głęboka komora z małym otworem wlotowym (dziupla zamknięta) i wreszcie pusta przestrzeń wewnątrz pnia na całej jego długości (tzw. komin).

Tempo w jakim rozwijają się dziuple naturalne zależy od gatunku drzewa. W liściastych powstają łatwiej niż w iglakach, ponieważ żywica uwalniania przez drzewa iglaste impregnuje twarde, chroniąc ją przed rozkładem.

Leśni deweloperzy

W Polsce w wykuwaniu dziupli specjalizują się dzięcioły (9 gatunków) oraz sikory (czubotka, czarnogłówka i uboga). Ponieważ ptaki te zamieszkują dziuple, które wykuwają, nazywane są dziuplakami pierwotnymi. Z kolei do dziuplaków wtórnych, czyli korzy-

stających z dziupli wykutych przez inne zwierzęta, zaliczamy ok. 40 gatunków ptaków, 9 gatunków nietoperzy, wieńcówki, kuny czy koszatkę leśną.

Dzięcioły wybierają możliwie najtwardsze drewno, któremu są w stanie sprostać. Wykuwanie dziupli w bardzo miękkim drewnie pozwoliłoby zaoszczędzić dużo energii, jednak tylko na pozór byłoby to opłacalne. Bardzo spróchniałe drzewo mogłoby się złamać przy silnym wietrze, a otwór wejściowy zostać sforsowany przez drapieżniki.

Ochrona i noclegownia

Paradoksalnie te defekty przyczyniają się do wzrostu wartości przyrodniczej drzew. Drzewa z dziuplami stają się cennymi siedliskami dla wielu organizmów. Wyściełane próchnem przestrzenie stwarzają specyficzne warunki termiczne i wilgotnościowe. Dają poczucie bezpieczeństwa, chronią przed drapieżnikami i działaniem warunków atmosferycznych. W dziuplach jest miejsce do rozrodu czy noclegowiska oraz np. gromadzenia zapasów.

Z badań przeprowadzonych w Puszczy Białowieskiej wynika, że dziuple naturalne są użytkowane przez ok. 12 lat, natomiast te wykute przez dzięcioły – przez siedem. Z kolei dziuple wykute przez dzięcioły w drzewach iglastych są trwalsze niż te wykute w liściastych.

W przyrodzie nic nie ginie, tylko zmienia właściciela. Warunki w dziupli zmieniają się z upływem czasu w wyniku rozkładu drewna, a każdy gatunek ma swoje upodobania. Dziupla zajmo-



Dziuple najczęściej wykuwają dzięcioły

Fot. ARCHIWUM

wana przez siniaka za 10 lat straci walory, a wówczas dla pachnicy dębowej stanie się świetnym miejscem.

Budki lęgowe

Zagęszczenie drzew dziuplastych w lasach gospodarczych wynosi kilka na hektar, podczas gdy w starych lasach naturalnych może być ich nawet kilkadziesiąt razy więcej. Dzieje się tak, ponieważ w tych drugich grzyby miały dość czasu na ukształtowanie dziupli naturalnych, a wzrastające przez lata zasoby martwego drewna stwarzały dogodne warunki do zajmowania terytoriów przez różne gatunki dzięciołów.

Przykładowo w 140-letnim borze świerkowo-sosnowym dzięcioły czarne

już od co najmniej 50 lat odnajdują dogodne warunki do wykuwania dziupli. Dostępność ich jest bardzo wysoka i na dodatek standard jest zróżnicowany, że każdy dziuplak znajdzie coś dla siebie.

W lasach gospodarczych jest zgoła inaczej, bo w miejscach drzew wyciętych posadzono młode. Dostępność miejsc lęgowych jest tutaj zwiększana poprzez wieszanie budek, pozostawia się też stare drzewa, w tym dziuplaste. Z takich drzew bądź budek korzystają bogatki, modraszki, puszczyki czy szpaki.

Według Monitoringu Ptaków Polskich kondycja populacji większości dziuplaków w polskich lasach jest stabilna i się polepsza. ■

OGŁOSZENIE

Nadleśniczy Nadleśnictwa Krotoszyn informuje o ogólnopolskiej akcji nabywania lasów oraz gruntów do zalesień.

Wszystkich zainteresowanych sprzedażą lasów i gruntów przeznaczonych do zalesiania zapraszamy do składania ofert oraz kontaktu z Nadleśnictwem Krotoszyn.

ul. Wiewiórowskiego 70, 63-700 Krotoszyn. Tel. 72 725 32 68

Kupując nowe grunty, Lasy Państwowe realizują założenia Krajowego Programu Zwiększania Lesistości.

Rodzaj gruntów i warunki ich zakupu określa ustawa o lasach. Art. 37 wymienia, że Lasy Państwowe mogą nabyć „lasy, grunty przeznaczone do zalesiania lub inne grunty, lub nieruchomości, jeżeli jest to uzasadnione potrzebami gospodarki leśnej i nie narusza interesu Skarbu Państwa”.

Szczególnie istotną wartość mają grunty, które bezpośrednio przylegają do obszaru zarządzanego przez Lasy Państwowe oraz takie, gdzie istnieje możliwość zniesienia współwłasności lub regulacji przebiegu granicy polno-leśnej.

Zakup na rzecz Skarbu Państwa poprzedza wycena rzeczoznawcy majątkowego.

**Nadleśniczy Nadleśnictwa Krotoszyn
Wiesław Buliński**